Nr. 3 (181). Zakopane, dnia 17. stycznia 1903 r. Rok V.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co sobota.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Ciszewskiego, Komendzińskiego i Słowika. **W Krakowie:** w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykwarni K. Wojnara Szewska 13, w księgarni Spółki Wydawniczej i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.
2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.
3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, l. 38. Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Wystawy. W szkole zawodowej przemysłu drzewnego, otwarta od 8 rano do 12-tej. Wejście bezpłatne. — W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2-ej do 5-ej, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

UWAGI.

Jak wiadomo, Rada gminna na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przedstawiony jej przez wójta projekt nowej ustawy dla stacyi klimatycznej w Zakopanem. Obecnie więc są w toku dwie już uchwały Rady, zmierzające do radykalnej zmiany zasad, podług których ukształtowany jest dotychczasowy zarząd stacyi klimatycznej. Poprzednia uchwała, powzięta na posiedzeniu w d. 19 lipca r. z. upoważniała zwierzchność gminną do poczynienia starań w kierunku dość daleko wprawdzie idących zmian w dotychczasowej zasadzie, zasadę tę jednak bądź co bądź utrzymywała, pozostawiając zarząd stacyą klimatyczną w ręku oddzielnej komisyi, uzależniwszy ją pośrednio wprawdzie ale dość ściśle od Rady gminnej. Podług bowiem tej uchwały nowa komisya miała się składać z delegatów Namiestnictwa i Wydziału krajowego, z wójta, jego zastępcy i pięciu delegatów Rady gminnej. Dalej, w nowym statucie miało być tylko zastrzeżonem prawo użycia funduszu klimatycznego na inwestycye w uzdrowisku, należy się więc domyślać, że poza tem zastrzeżeniem prawo zarządzania owym funduszem miało przysługiwać Komisyi. Takie polecenie wydała Rada zwierzchności gminnej w uchwale, powziętej wszystkiemi głosami przeciwko trzem czy czterem. Większość przytem, przeprowadzająca tę uchwałę była widocznie tak świadomą rzeczy, tak przekonaną, iż takie właśnie a nie inne zmiany statutu klimatycznego są potrzebne i pożyteczne, że odrzuciła propozycye radnych księdza Kaszelewskiego i dra Janiszewskiego poddania tej sprawy głębszej rozwadze w odpowiednich sekcyach, a zdecydowała ją od razu — we wniosku nagłym. Nie wchodząc w to, czy i o ile polecone przez Radę zmiany statutu były racyonalne i potrzebne, warto się jednak przyjrzeć bliżej pewnemu ciekawemu zjawisku, jakie się mieści w powzięciu tej uchwały i w dalszych jej losach.

Otóż zdawałoby się, że polecenie wydane zwierzchności gminnej w uchwale powziętej przez Radę niemal jednomyślnie i widocznie z głękokiem przekonaniem, bo na wniosek nagły, powinno zwierzchność tę obowiązywać. Można przypuszczać także, że polecenie w taki sposób wydane, powinno przynajmniej tak krępować zwierzchność, aby chcąc tworzyć nowe projekty, czuła się w obowiązku proszenia Rady o zwolnienie z poprzednich poleceń. Sądząc bowiem według logiki, obowiązującej w całym świecie, zwierzchność musi, jeśli już nie uznawać, to przynajmniej przypuszczać, że Rada wydaje polecenia nie dla samej przyjemności polecania, ale także i w jakimś jeszcze celu, a najprawdopodobniej dla

wykonania tych poleceń. Rzucenie zatem do kosza jednomyślnej uchwały, zapewne nie w tym celu wydanej, może obrażać, a nawet niewątpliwie obraża i to dość wyraźnie, powagę Rady. No, a trudno przypuszczać, aby zwierzchność liczyła na to, że Rada pozwoli się obrażać bezkarnie, że nie upomni się o złożenie rachunku z wydanych przez siebie samą poleceń. W zakopiańskiej jednak Radzie gminnej panują widocznie jakieś inne zupełnie, oryginalne pojęcia nawet co do tak prostych i jasnych kwestyi. Bo oto chociaż Rada poleciła zwierzchności tylko zmianę statutu Komisyi klimatycznej, to jednak gdy zwierzchność przedkłada projekt ustawy, znoszącej zupełnie tę komisyę, Rada bez najlżejszej uwagi i ten odmienny projekt uchwala. Nasuwają się więc z konieczności pytania: która z dwóch, różniących się między sobą uchwał, ma być istotnie wykonaną? czem na seryo Rada gminna chce Zakopane uszczęśliwić, czy utrzymaniem Komisyi klimatycznej w zmienionym składzie, czy zupełnem jej zniesieniem? która z tych uchwał powziętą została na żarty, a która na prawdę? i jakie jest rzeczywiście przekonanie Rady, czy wyrażone pierwszą, czy też drugą uchwałą?

Zdaje się, że z pomocą zwykłej logiki nie podobna znaleźć odpowiedzi na te pytania. To, że jedna z tych uchwał powziętą została w lipcu r. 1902, a druga w styczniu 1903, nic tu nie stanowi, uchwały bowiem Rady nie podlegają chyba przedawnieniu i przytem tak szybkiemu. Obowiązują więc obie. Wyobrażamy sobie zdumienie wyższej władzy, gdy w trakcie zatwierdzania, dajmy na to, nowego statutu w myśl uchwały lipcowej, otrzyma uchwałę styczniową, z której okazuje się, że nowy statut już nie potrzebny, że cała nad nim praca poszła na marne. I ciekawiśmy też, czy owa zdumiona władza nie poprosiłaby wtedy zakopiańskiej Rady gminnej o zastanowienie się, czy w maju naprzykład nie okaże się potrzeba przywrócenia komisyi klimatycznej dla ulokowania w niej, przypuśćmy, trzech delegatów obszaru dworskiego. A może zwierzchność gminna którejś z tych uchwał nie myśli wykonywać? czy to wolno? czy zwierzchność ma prawo lekceważenia postanowień Rady? Skąd w takim razie pewność, że inne uchwały nie zostaną przez zwierzchność w równie pogardliwy sposób potraktowane? Przecież musi być w tych sprawach ład jakiś. Przecież to, co się dzieje w naszej Radzie gminnej, ten ujawniony sprawą wspomnianych uchwał bezład i brak wszelkiej kontroli nad czynnościami zwierzchności, przecież tego nie można nazwać rządzeniem, a w każdym razie nie jest to rządzenie Rady. Rada zakopiańska składa bezustannie liczne dowody zupełnej bierności swojej, całkowitej bezużyteczności. Kwestya sprzecznych uchwał w sprawie zarządu stacyą klimatyczną, to tylko jeden z bardzo wielu dowodów, że większość Rady właściwie nie ma pojęcia o tem, co uchwala. Większość ta ma prawdopodobnie raz na zawsze nakazane, że wszystko, co wnosi dr Janiszewski albo prof. Rutkowski, należy bezwarunkowo odrzucić, jeśli tego nie poprze wójt lub ex-wójt, a wszystko, co pochodzi od wójta albo jego najbliższych, należy ślepo uchwalać. Wyjątkowo się zdarza, jak to było z ową skombinowaną uchwałą o wodociągach, odrzuceniu kanalizacyi, oświetleniu elektrycznem itd., że komenda wójta nie wywołuje właściwego wrażenia, ale też zaraz na następnem posiedzeniu większość uchwaliła dla siebie samej naganę za taką niesubordynacyę. Smutne to, ale niestety aż nazbyt prawdziwe. Tem smutniejsze przytem, że ta bierność większości wyzyskiwaną bywa w szkodliwym i dla niej samej kierunku. Dość przypomnieć sprawy propinacyi, gwarancyi kolejowej, dołów kloacznych, odrzucenia ofiarowanych gminie przez dra Janiszewskiego planów wodociągowych, co kosztować będzie gminę najniepotrzebniej kilka tysięcy koron, pominięcie możności nabycia bez kosztów map katastralnych, dla tego tylko, że możność tę wskazał dr Janiszewski i wiele, wiele jeszcze innych złożyła większość Rady dowodów na to, że przez bezwzględne posłuszeństwo wójtowi wyrządziła szkodę gminie.

Wójt tak już jest oswojony z tem, że Rada wobec jego woli nie ma właściwie żadnego znaczenia, że w projekcie nowej ustawy o Radzie gminnej ani wspomniał, czyniąc wykonawcą ustawy samą tylko zwierzchność gminną. Ujął się za prawem Rady ks. Kaszelewski, wnosząc wymienianie jej w ustawie wszędzie tam, gdzie wójt umieścił zwierzchność.

Wójt zgodziwszy się niby z tym wnioskiem, zmienił go jednak o tyle, że ścisłe określenie «Rada» zastąpił ogólnikowem «gmina», która tak dobrze może być przedstawianą przez Radę, jak przez zwierzchność, jak i przez samego wójta.

To, cośmy wykazali w powyższych uwagach, musi już budzić w każdym poważne wątpliwości, czy bezpiecznem byłoby dla Zakopanego, aby zarząd stacyą klimatyczną spoczywał wyłącznie w ręku Rady, będącej powolnem narzędziem takich, jak obecni, jej kierowników. Nasze pod tym względem wątpliwości postaramy się jeszcze gruntowniej uzasadnić.

Projekt ustawy

dla stacyi klimatycznej «Zakopane»[1]).

§ 1. Komisya klimatyczna w Zakopanem zostaje zniesioną, a Zakopane, jako stacya klimatyczna przez c. k. namiestnictwo uznana i dla publicznego użytku otwarta, otrzymuje własną ustawę (według państwowej ust. gm. z 5 marca 1862 r. d. p. p. nr. 18, art. XXII). Niniejsza ustawa w niczem nie narusza ustawy gminnej z 3 lipca 1896 r. dz. u. k. l. 51.

§ 2. Sprawy stacyi klimatycznej w Zakopanem wykonuje gmina Zakopane w swym poruczonym zakresie działania i gminę Zakopane czyni się odpowiedzialną za całość majątku klimatycznego.

§ 3. Gmina Zakopane zawiaduje w pierwszym rzędzie funduszem i majątkiem klimatycznym, wymierza i pobiera w granicach przez właściwe władze oznaczonych taksy i opłaty, a mianowicie: taksy klimatyczne, taksy na muzykę, opłaty za dezynfekcyę, opłaty od przedsiębiorstw, zabaw, koncertów, teatrów, widowisk, oraz od urządzeń zaprowadzonych lub utrzymywanych kosztem funduszu klimatycznego, np. przyrządy dezynfekcyjne, oświetlenie, wodociągi, kanalizacya, usuwanie nieczystości, drogi, ścieżki, park, dom zdrojowy i t. p., uwalnia w pojedyńczych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach od obowiązku uiszczania taks i opłat, czyni wnioski co do ustanowienia wysokości zmiany taks i opłat, co do regulaminu najmu mieszkań, przepisów kąpielowych, cen mieszkań i cenników wogóle; używa pomocy właściwych władz, gdyby stacyi klimatycznej kiedykolwiek groziła szkoda. Przeciw uchwałom i zarządzeniom gminy służy prawo odwołania się do politycznej władzy państwowej w ciągu dni 14.

§ 4. Gminie Zakopiańskiej przysługuje prawo przybierania sobie fachowych rzeczoznawców i tworzenia urzędów dla zarządu stacyi klimatycznej koniecznych i opłacania ich z funduszu klimatycznego. Gmina winna zobowiązać jednego z miejscowych lekarzy do wykonywania dozoru sanitarnego wogóle, a w szczególności ma zarządzać środki dla leczenia biednych w uzdrowisku i utrzymywać dom izolacyjny pod kierunkiem fachowego lekarza. Gmina ma obowiązek czuwania przedewszystkiem nad budową domów ze względu na łatwe oczyszczanie ich po chorych zakaźnych, nad dezynfekcyą mieszkań i sprzętów w uzdrowisku i nad odpowiedniem urządzeniem pokojów.

§ 5. Naczelnikowi gminy przysługuje wyłączne prawo pozwalania na zbieranie jałmużn i określania celu dobrowolnych składek (z balów, koncertów, odczytów i t. p.) w obrębie stacyi klimatycznej.

§ 6. Fundusz klimatyczny powstaje: a) z taks klimatycznych i taks na muzykę, b) z opłat pobieranych od przedsiębiorstw, widowisk, zabaw i t. p.; c) z opłat za dezynfekcyę; d) z opłat pobieranych za używanie urządzeń zaprowadzonych lub utrzymywanych z funduszu klimatycznego; e) z grzywien, jakieby na rzecz funduszu klimatycznego przyznano, wreszcie f) z datków dobrowolnych i zapisów.

§ 7. Gminie wolno użyć funduszu klimatycznego na zaspokojenie zobowiązań ciążących dotychczas na tym funduszu i tylko na cele stacyi klimatycznej. Gmina winna prowadzić księgi i rachunki z funduszu klimatycznego, jako oddzielnego, według wzorów przepisanych dla ksiąg i rachunków gminnych. Do uchwalania i układania budżetu, jakoteż dla sprawdzania inwentarza i zamknięcia rachunków w funduszu klimatycznym winny być zastosowane analogiczne przepisy o funduszach gminnych z ustawy gminnej z 3/VII 1896 r. Każdorazowy budżet i zamknięcie rachunkowe funduszu klimatycznego podlegają zatwierdzeniu przez namiestnictwo za pośrednictwem powiatowej władzy politycznej.

§ 8. Państwu przysługuje prawo dozoru policyjno-sanitarnego przez właściwe sanitarne organa.

§ 9. Sanitarne sprawozdanie przesyła gmina po ukończonym roku kalendarzowym najpóźniej do 15-go marca roku następnego powiatowej władzy politycznej.

§ 10. Gmina wydaje listę gości samoistnie, bez zezwolenia gminy listy tej nie wolno nikomu przedrukowywać.

§ 11. Starosta powiatowy lub jego zastępca jest uprawnionym do brania udziału w posiedzeniach rady gminnej i każdej chwili wolno mu głos zabierać, lecz nie głosować.

§ 12. Jakie poszczególne zastępstwo w odpowiednich organach gminnych powinni otrzymać ci interesowani, którzy dotychczas w komisyi klimatycznej mieli swego delegata, postanowi namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§ 13. Regulamin dotyczący szczegółów zarządu stacyą klimatyczną i opłat w § 6 lit. a) i b) określonych, wyda namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Gminie wolno czynić wnioski w sprawie zmiany regulaminu i przedstawiać namiestnictwu do zatwierdzenia.

[1]) Projekt ten musi uzyskać zatwierdzenie przez Sejm i sankcyę cesarską.

§ 14. Ustawa niniejsza w niczem nie narusza prawa nadzoru zwierzchniczego nad gminami i uzdrowiskami, służącego administracyi państwa.

§ 15. Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

Górnictwo w Tatrach.

Napisał Samuel Weber.

(Bányászat a Tátrában. Weber Samutól [1]).

1. Rys historyczny.

Już od r. 1143 Niemcy, sprowadzeni podczas małoletności króla Gezy przez jego matkę Helenę, zajmowali się górnictwem w Tatrach i oni to częścią na stałe osiedli na Spiżu. Około r. 1209 król Andrzej również sprowadził Niemców wskutek porady swej małżonki Gertrudy, a nawet oddał swemu krewnemu, Henrykowi Brodatemu, lasy Spiskie do wykarczowania. Myślą przewodnią była tu bezwątpienia obrona granic przed nieprzyjacielem, ale i chęć poparcia górnictwa wpłynęła zapewne na to postanowienie. Już bowiem Skyrowie [2]) zajmowali się górnictwem i znajdowali kruszec w różnych częściach Karpat [3]).

Król Bela IV., ratując kraj spustoszony najściem Mongołów, sprowadził w r. 1242 górników z Niemiec i osiedlił ich na Spiżu, a król Stefan V. w r. 1271 nadał im przywileje na rybołostwo, polowanie, karczowanie i zamianę lasów na ziemię rolną i wreszcie na kopanie kruszców. To ostatnie okazuje się z następującego ustępu nadania: «Wreszcie pozwalamy im poszukiwać w górach minerały i kruszce, a znalezione zabrać i na własną potrzebę zużytkować bez uszczerbku naszych praw [1]).

Za panowania króla Zygmunta około 1412 roku zaczęło się górnictwo rozwijać. Król Matyasz Korwin (1458—1490) rozpoczął kopać złoto na Krywaniu, musiał jednak wkrótce przedsiębiorstwo to zaniechać, nie opłacało się bowiem, ponieważ trzeba było do szybu, znajdującego się na wysokości 2050 metrów wszelkie materyały transportować na osłach [2]).

Wznowione za panowania króla Maksymiliana II. (1564—1576) dobywanie kruszców nie dało również pomyślnego rezultatu, tak, że darował on te kopalnie rodzinie Szmrecsányi. W jakiś czas później próbowali jeszcze szczęścia w tych kopalniach panowie Kiszely i Demko z rodziny Prokopowiczów, ale znowu bez skutku.

Znany przyrodnik Frölich pisze w r. 1644, że w Spiskich górach wydobywają żelazo i stal [3]).

Maciej Bel w swej historyi z r. 1723 wspomina również o kruszcach i minerałach, wydobywanych w Karpatach. Mówi on o kopalniach złota i srebra, które znajdują się w lasach Leibickich i w górach magórzańskich i mniema, że w Karpatach kryje się wiele drogich kamieni [4]).

Wskutek odkrycia rudy żelaznej, powstały w roku 1754 huty żelazne w Zakopanem, a później i w Jaworzynie. Za panowania Józefa II. w r. 1784 rozpoczął rząd austryacki ponownie eksploatować

---

[1]) Podajemy w tłomaczeniu ten ze wszech miar ciekawy a mało znany artykuł, dwadzieścia temu przeszło lat drukowany w Roczniku węg. Towarz. karpackiego na rok 1879, str. 288—299. Aby podnieść wartość aktualną tego artykułu, uzupełniamy lub poprawiamy niektóre szczegóły w przypiskach, opierając się na nowszych badaniach tak ze strony polskiej, jak węgierskiej lub niemieckiej. Przypiski te mieścić się będą między klamrami kańciastemi [...] *Redakcya.*

[2]) Skyrowie już w 451 r. byli towarzyszami broni Atylli i według Prokopiusza należeli do plemienia Gotów, a siedliska ich rozciągały się od Dunaju ku zachodowi — według Pliniusza zaś nawet aż do Wisły.

[3]) Bárdossy, supplementum analectorum terrae scepusiensis P. I. saec. XIII, p. 9: «Quod cum Andreas Hungariae rex, ad consilium Consortis suae Gertrudis, plures Almanos in Hungariam accersisset, et cum illis Hungarorum castra et munitiones (Austriae et Meràniae seu Tyroli confines) expugnaret (addere poterat: silvas terrae scepulsiensis, quas Hungari arcendarum hostilium invasionum, partim vero metallorum, quae Scyri, e cavernis montium beneficio ignis lucrabantur, parandorum causa, per totam Carpatorum seriem late diffusas, conservari voluerunt, Henrico Barbato, affini suo, exstirpandas cederet)».

[1]) Bárdossy 115: »Postemo ipsis petentibus hanc concessimus gratiam: querendi mineras et metalla in montanis, inventa tollere et suis usibus applicare, salvo jure nostro, dedimus potestatem».

[2]) [W tych czasach również (w r. 1502) po polskiej stronie, za króla Aleksandra, odkryto rudę srebrnodajną w Kościeliskach, jak to wykazał dr Eljasz Radzikowski w swojej pięknej pracy w zeszlorocznem Sprawozdaniu Tow. Tatrzańskiego, z powodu 500-letniej rocznicy tych kopalń.]

[3]) Bibliotheca, seu Cynosura Peregrinantium, hoc est Viatorium etc. 1644, p. 126: »Ferrum et Chalybem protrudunt montes... Scepusii».

[4]) Hungariae antiquae et novae Prodromus p. 78: «Taceo Auri et Argenti fodinas, quae priscis temporibus passim in montibus nostrum celebrabantur, et jam quoque colli possint, maxime in Leibitzi ersium silvis, atque Montibus Magurensibus... Pecularia essent, quae Carpathus suppeditaret, si reperientur, quibus ea curae forent, puta: Aurum obryzum, lapides pretiosi, Adamantes, Smaragdi, Saphyri, Rubini, Granatelli, reliqua».

[Dziwić nas przeto nie powinno, że ksiądz Chmielowski (XVIII wiek) w swej encyklopedyi «Nowe Ateny», oparty na takich źródłach, mówi, że w Tatrach rodzą się metalia, dyamenty, drogie kamienie].

kopalnie na Krywaniu, lecz i teraz wymagało to zbyt wielkich ofiar. Również i przed 30 laty (t. j. od daty tej pracy, 1879) robione próby nie wydały pożądanego rezultatu.

Za rządów Franciszka II. rozpoczęto w latach 1810—1811 ogólne poszukiwania kruszców w całem państwie Austro-węgierskiem, a więc i w Tatrach, ale również bez skutku.

W południowej części doliny Kościeliskiej poszukiwano srebra w sztolni Leopolda jeszcze w tym wieku [1]).

W obecnych zaś czasach, bo w r. 1873 znaleziono na stoku północno-zachodnim Tomanowej Polskiej grafit w granicie. Jakość minerału ma być znakomitą [2]).

Sydow [3]), wyliczywszy szereg dat historycznych, bada przyczyny, które tamowały rozwój górnictwa w Karpatach i dochodzi do wniosku, że «głównym powodem, dla jakiego górnictwo w Tatrach nie przynosi pożytku, jest bezwątpienia ta okoliczność, że pokłady kruszcowe, chociaż na pozór wydają się bogatymi, szybko się wyczerpują i że cała robota odbywać się musi na takiej wysokości, że trudy, niebezpieczeństwo i koszta eksploatacyi stają się zbyt wielkiemi».

Tegoż zdania są też i dzisiejsi fachowcy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Kolbenheyer. Die hohe Tatra 1876. 14. [Wspomnianego srebra odkrytego już za króla Aleksandra, poszukiwano dalej za Zygmunta Starego, Zygmunta III., Władysława IV., aż do końca Rzeczypospolitej. Obacz: Dr Eljasz-Radzikowski w Przewodniku po Tatrach 1900, wyd. 6-te, str. 369.]

[2]) [Sprawa tego grafitu jest jedną z najciemniejszych zagadek. Może wspomniany grafit jest tylko owym czarnym, smolistym łupkiem, pełnym prastarej flory, znanym z Czerwonych Żlebków, znajdujących się tuż przy dawnych kopalniach na Tomanowej. Ale w takim razie nie byłby to wcale grafit, a po drugie nie byłby w granicie, jeno w piaskowcach białych, żółtych, czerwonych i łupkach także kolorowych. Jeśli jednak naprawdę kto kiedy odkrył prawdziwy grafit w tych stronach w granitach, to miejsca tego wcale nie znamy. Nie znamy nawet odpowiedniej notatki z odkrycia. Wszystko, co wiemy, zawdzięczamy notatce Webera, bardzo nieścisłej i nie wiemy, skąd ją wziął. Zdaje się, że z przewodnika Kolbenheyera, ale w takim razie skąd ją Kolbenheyer zaczerpnął? Szukali tego grafitu pp. M. Raciborski, Bieniasz i M. Limanowski nadaremnie.

Ktoby cokolwiek bliższego o tym graficie wiedział (o odpowiedniej notatce z r. 1873), może zechce łaskawie zawiadomić redakcyę *Przeglądu Zakopiańskiego*, sprawa to bowiem dla geologii Tatr pierwszorzędnej wagi, a należałoby już raz wreszcie ją wyświetlić.]

[3]) Die Beskiden und Centralkarpaten 1833. 153.

Walka z gruźlicą.

(Ciąg dalszy).

I. ZAPOBIEGANIE.

A) Środki obowiązkowe.

a) Natury ogólnej.

Przy każdem zachorowaniu na gruźlicę obowiązkiem jest zarówno osoby pielęgnującej chorego jak i samego chorego uczynić nieszkodliwemi zaraźliwe plwociny i inne wydzieliny gruźlicze (wydzieliny wrzodu) i w ten sposób przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu zarazków gruźliczych.

W tym celu należy bezwarunkowo przestrzegać następującego postępowania:

Skoro tylko wypadek choroby wzbudza u ordynującego lekarza podejrzenie o gruźlicę, należy jak najrychlej zarządzić mikroskopowo-bakteryologiczne zbadanie wydzielin, ważne dla rozpoznania.

Jeżeli stwierdzono gruźlicę, należy postarać się ile możności, aby oprócz opieki najlepszej dano choremu osobną sypialnię, a przynajmniej osobne łóżko, oddzielną pościel i bieliznę, oddzielną odzież, oddzielne przybory do mycia i naczynia do jedzenia.

Lekarz winien nalegać z całym naciskiem swojej powagi, aby chory oddawał plwociny w przeznaczone na to naczynia (spluwaczki, miseczki, flaszeczki itp.), unikając plucia na ziemię lub w chusteczkę od nosa.

Podczas kaszlu winien chory według wskazówki lekarza trzymać przed ustami odpowiedni przyrząd ochronny dla zapobiegania rozpryskiwaniu się plwocin.

Tak te jak i wszystkie inne przedmioty użytkowe, zanieczyszczone zarazkami, gdyby nie mogły być zaraz spalone, jako nieposiadające wartości, jak np. bandaże, należy uczynić nieszkodliwymi dla dalszego użytku przez gotowanie, względnie przez odkażenie w parze wodnej lub chemicznymi środkami desinfekcyjnymi, unikając przytem wszelkiej czynności, przy której, jak np. przy nagłem rozkładaniu zwiniętej chustki od nosa zaschnięte nieczystości mogą się rozpylać.

Zamiatanie pokojów, w których przebywa chory na gruźlicę, ma się odbywać zawsze sposobem wilgotnym.

Należy powszechnie i policyjnie zakazać trzepania ścierek przez okno lub inne otwory na ulicę. Trzepanie winno się odbywać ile możności do śmietnika dobrze urządzonego, a śmiecie należy palić.

Bieliznę i pościel osób gruźliczych należy przed praniem odkażać przez gotowanie w ługu lub w rozczynie sody, albo przez trzymanie jej przez 24 godzin w zimnym rozczynie mydła kresolowego dziesięciokrotnie rozcieńczonym.

W razie przeniesienia się chorego na gruźlicę z jego mieszkania do szpitala, wogóle przy zmianie mieszkania, również w razie śmierci, należy wszystkie dotąd przezeń używane przedmioty, zanim je inne osoby znowu użyją — dokładnie oczyścić i wywietrzyć na słońcu, względnie odkazić według zarządzenia lekarza, a w mieszkaniu opuszczonem przez chorego przed ponownem jego zajęciem, należy ściany i podłogi dokładnie wyczyścić i również odkazić według wskazówek lekarza.

Do pielęgnowania chorych na gruźlicę należy używać tylko takich osób, które ani nie cierpią na gruźlicę, ani też widocznie do niej nie są usposobione.

Lekarz ordynujący winien dokładnie pouczyć osoby pielęgnujące, względnie krewnych chorego na gruźlicę, jak mają w sposób odpowiadający wymogom sanitarnym pielęgnować chorego, a siebie samych chronić przed zarażeniem. Należy im w szczególności polecić, aby tak jak i lekarze, po zanieczyszczeniu wydzielinami gruźliczemi rąk lub innych odkrytych części ciała albo odzieży, czyścili je odpowiednimi płynami desinfekcyjnymi, aby podczas napadu kaszlu chorych nie przysuwali się bez potrzeby w okręg rozpryskiwanych baniek śluzowych, lub aby nakrywając usta i nos chronili się przed ich wciąganiem do płuc, wreszcie, aby przestrzegali jak największej czystości osobistej.

Dla uzyskania istotnych wyników przy zwalczaniu gruźlicy potrzeba koniecznie, aby wszyscy interesowani chorzy i zdrowi w najściślejszem wypełnianiu obowiązków posłuszni byli zarządzeniom lekarza, względnie, aby sami czuwali nad ich wypełnieniem. Potrzeba, aby każdy doszedł do przekonania, że plwocina osoby gruźliczej porzucona na podłodze, jest niebezpieczną dla niego samego, a przeto, że jego jest interesem, a także obowiązkiem temu przeszkodzić. Każdy jednak musi też baczyć, by nie dawał drugiemu złego przykładu i aby się wstrzymywał od plucia na podłogę Osobom gruźliczym należy przypominać, aby unikali lekkomyśnego plucia, przez co staną się niebezpiecznymi dla drugich, a unikać będą tego, skoro się zwróci ich uwagę, że pierwszemi ofiarami ich nieuwagi mogą być członkowie ich rodzin i osoby najbliższego otoczenia.

Ponieważ oczywistem jest, że rozszerzony zwyczaj plucia na podłogę jest nie tylko wstrętną, lecz i niebezpieczną przywarą z powodu wielkiej liczby osób gruźliczych, obracających się w społeczeństwie, należy przeciw niej nieustannie działać wszelkimi środkami.

Plucie na ziemię mniej szkodliwem jest na ulicach, gdyż prątki gruźlicze giną rychło na wolnem powietrzu pod wpływem promieni słonecznych i wysuszenia, w lokalach zaś zamkniętych, przez ludzi zamieszkałych lub licznie zwiedzanych, musi być bardzo zgubnem.

Dlatego konieczne jest usunięcie tego szkodliwego zwyczaju przez wychowanie ludowe i to tak przez wywieranie wpływu wszystkich osób ukształconych w publicznem życiu, jak również przez pouczanie ludu, a w szczególności młodzieży we wszystkich seminaryach nauczycielskich i zakładach wychowawczych oraz przez nakłanianie jej do unikania tej przywary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. I znowu «śnieżne duchy pomiędzy niebem latały a ziemią» i otuliły ziemię nową, przeczystą, białą zasłoną. I znowu biało i cicho. Snu ziemi nie mąci szmer topnienia śniegów, ni tęskny śpiew wiatru, ani łaskotliwy, ciepły promień słońca. Umilkły z wiatrem wciąż gwarzące smreki i otulone w ciężkiej okiści habity stoją spokojne, bez ruchu, jak biały tłum w głębokiej zadumie pogrążonych mnichów. Szczyty gór, a nawet wzgórz wierzchołki znikły spowite ciężkich chmur zawojem, nie widać, czy śnią otulone śnieżnych mgieł całunem, czy białe ich głowy nad morzem chmur się wznoszą i patrzą w słońce, przed ludźmi zakryte. Śnieg spada cicho, bez szmeru, drobnymi drżącymi płatkami i bez szelestu układa wszędzie wciąż grubszy, puszysty, lśniący pokrowiec.

Wykłady. «Ewolucya wszechświata» nie jest widocznie tematem interesującym szersze koła naszej inteligencyi, szczupła bowiem tylko garstka uczęszczała na wykłady doc. dr Ernsta, odbyte w dniach 9, 10, 11 i 12-tym b. m. w sali hotelu «Morskie Oko», a urządzone staraniem «Czytelni zakopiańskiej«. A szkoda, bo okazya usłyszenia tak doskonałych wykładów, w tak małoznanym a ciekawym przedmiocie, nie często się zdarza. W wykładach dr Ernsta, bardzo starannie i umiejętnie przeprowadzonych, bez przeładowania ściśle naukowymi szczegółami, a jednak bardzo dokładnie wyjaśniających zawiłe stosunki i zagadnienia kosmiczne, znać uczonego, który chce i umie nauczać, potrafi odsłaniać mało przygotowanym słuchaczom tajniki gruntownie przez siebie zbadanej i widocznie umiłowanej wiedzy. Wielka doprawdy szkoda, że tak niezwy-

kła okazya nie została należycie wyzyskaną przez publiczność zakopiańską.

Nie zrażony jednak tym i moralnie i materyalnie przykrym zawodem, zarząd «Czytelni Zakopiańskiej» nie porzuca podjętej sprawy. Na zaproszenie «Czytelni» przybywa do Zakopanego z szeregiem wykładów p. Ludwik Kulczycki, znany już tutaj z zeszłorocznych wykładów w «Czytelni» — o najnowszych prądach w socyologii współczesnej. Tym razem tematem wykładów p. Kulczyckiego będzie «Charakterystyka powstania 1863 roku», obejmująca obraz stosunków panujących w Polsce przed 1863 rokiem, wskazująca sprężyny ruchu, jego skutki, różnice i podobieństwa z innymi analogicznymi ruchami w Europie. Wykłady te odbywać się będa również w sali hotelu «Morskie Oko» w dniach 21, 22, 23, 24 stycznia o godzinie 3-ej. Cena wstępu na wykład wynosi dla członków «Czytelni» 80 h., dla niecziłonków 1 k. 50 h., w abonamencie taniej.

Raut artystyczny na dochód stowarzyszenia «Bratnia Pomoc» w Zakopanem odbędzie się w niedzielę o godz 5-tej pop. w sali hotelu «Morskie Oko» z obfitym i doborowym programem. Pani Gabryela Zapolska odczyta na nim najnowszą sztukę J. Maskoffa, opartą na patryotycznych motywach i napisaną dla p. Modrzejewskiej. Dalej przyrzekly swój współudział p. Czop-Umlaf pianista i p. Janina Uzarska śpiewaczka. Przyjeżdża również Chór akademicki z Krakowa. Bufet we własnym zarządzie komitetu urządzającego. Ceny wstępu na salę i galeryę 5 koron, loża 15 koron.

Koncert, urządzony d. 11 b. m. staraniem p. Chwistkowej na dochód ubogich uczniów szkoły rzeźbiarskiej i rozmaitością programu i jego wykonaniem wyróżnił się z wielu innych, urządzanych w Zakopanem tego rodzaju artystycznych rozrywek. Gra na skrzypcach prof. Wierzuchowskiego, znanego artysty, dała sluchaczom niezwykłą satysfakcyę. Tak miłego zjawiska, jak p. Helena Miączyńska i jej śpiew nie widzieliśmy na zakopiańskich estradach już dawno. P. H. wiolonczelista-amator, sympatyczną grą nie ustępowal zawodowym artystycznym towarzyszom z programu. Udatne dyalogi p. Michalewskiej i p. Wesołowskiego i ładna deklamacya przy muzyce wiersza L. Rydla «Preludium Szopena» wypowiedziana przez p. Wesołowskiego, dopełniły całości. Ogólny dochód z koncertu wynosił 266 kor. 50 h. i pół rubla, po odtrąceniu zaś 162 kor. wydatków, pozostało czystego dochodu 106 kor. 50 h. i pół rubla.

Uniwersytet ludowy w nadchodzącą niedzielę urządza dwa wykłady. Jeden p. M. Limanowskiego «O wulkanach» odbędzie się w zwykłym lokalu, w «Gwieździe», drugi p. D. Beka «o Kościuszce» na Krzeptówkach.

„Obchód styczniowy“ urządzany przez «Sokól» zakopiański w 40 rocznicę powstania odbędzie się w niedzielę d. 25-go b. m. Rano dnia tego o godz 9-tej będzie nabożeństwo w kościele parafialnym, a o godz. 5-tej koncert z bardzo urozmaiconym i odpowiednio dobranym programem. Czysty dochód z koncertu przeznaczony jest dla druha, weterana A. P. Przeznaczenie dochodu, jaki przyniesie obchód rocznicy powstania, dla uczestnika tej walki jest bardzo szczęśliwą myślą. Nie można wątpić, że dochód będzie znaczny, bo każdy zapewne zechce przyczynić się w ten sposób do ulżenia doli w starości jednemu z tych, którym poświęcenie się dla wielkiej idei stargało siły i złamało życie.

Bal. Na pierwszy lutego zapowiedziany jest bal, który ma wskrzesić tradycyę owych balów, stanowiących specyalną właściwość Zakopanego, łączących na posadzce salonu przedstawicieli wszelkich stanów. Dla urządzenia balu utworzył się już komitet, złożony z ludzi, zajmujących najrozmaitsze stanowiska na drabinie społecznej.

Styl zakopiański. We Lwowie, w pracowni stolarskiej p. L. Szafrańskiego (ul. Sykstuska l. 23), była urządzoną w ostatnich dniach wystawa umeblowania jadalni w stylu zakopiańskim. P. Szafrański jest stolarzem znanym we Lwowie z artystycznego wyrobu mebli stylowych.

Sztuka stosowana. Warszawska «Gazeta Polska» donosi: «W Kielcach powstała w tych czasach duża pracownia wyrobów galanteryjnych z marmuru chęcińskiego. Zakład zatrudnia obecnie około 150 pracowników, przeważnie włościan, których kierownikiem artystycznym został od niedawna znany z prac umieszczanych na wystawach tutejszych, rzeźbiarz Wł. Gruberski. Wyroby kieleckie z zastosowaniem ozdób i stylów wyłącznie swojskich znajdują szeroki zbyt w guberniach Cesarstwa. W celu zapoznania publiczności tutejszej z postępem i rozwojem pomienionego działu sztuki stosowanej, właściciele zamierzają wystąpić z wystawą w gmachu Towarz. sztuk pięknych». Warto byłoby postarać się, aby styl zakopiański znalazł w tej nowej gałęzi swojskiego przemysłu szerokie zastosowanie, do którego wybornie się nadaje.

Pies wściekły. Tymi dniami u psa w jednym z domów przy ulicy Zamoyskiego zauważono i stwierdzono objawy wścieklizny. Psa uprzątnięto. Jest to przestroga, nakazująca baczne zwracania uwagi na psy, które i bez widocznych nawet śladów mogły jednak być pokąsane przez paru psów wściekłych, przed kilku tygodniami grasujących po całem Zakopanem.

Tygodnik ilustrowany w nrze 1-szym, podaje rycinę, przedstawiającą srebrne antypedyum ołtarza w kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu. Rysunek prześlicznych ram tego antypedyum wykonał p. St. Barabasz, dyrektor zakopiańskiej szkoły zawodowej.

W tym samym numerze Tygodnika rozpoczął się druk większego artykułu p. Witkiewicza p. t. «Dziwny człowiek» stanowiącego artystyczne studyum o p. Józefie Siedleckim, zbieraczu celniejszych sztychów i reprodukcyi z obrazów.

Zabawy. Ubiegła niedziela była niezwykle obfitą w rozmaitego rodzaju rozrywki. Oprócz bowiem koncertu, o którym mówimy na innem miejscu, odbywały się jeszcze «Jasełka» w «Gwieździe», bal służby na «Polance» i zapowiedziany był koncert miejscowej orkiestry na ślizgawce. Oprócz owego ślizgawkowego koncertu, który nie doszedł do skutku z powodu odwilży, wszystkie inne zabawy powiodły się bardzo dobrze.

OFIARY.

Na „Schronisko nauczycielek“: Michałowie Tyszkiewiczowie zamiast powinszowań noworocznych 20 kor.

Na szpital. Bronisława Czechówna, składając niniejszem podziękowanie WPanu dr Gawlikowi za wyleczenie jej z dlugiej choroby —składa ofiarę na szpital 1 kor.

Lista gości w Zakopanem

Od d. 4-go do 11-go stycznia 1903.

Lasocka Helena	Warszawa	«Klemensówka»
Poklewska-Koziełło	»	Pens. nouvelle
Witkowski Tadeusz z żoną	»	»
Dr Godlewski Emil	Kraków	Sienkiewicza 12
Gębala Franciszek z żoną	»	»
Wejgel Eleonora	»	»
Kaden Czesław	Rabka	Z. dr. Chramca
Jaroszyńska Wanda	Podole	Hot. Skoczyska
Hr. Załuski J. z żoną	Iwonicz	
Brodowski Paweł z rodziną	Warszawa	«Łomnica»
Chojnacka Bronisława	»	Do Kuźnic 10
Wierciński F. z synem	»	«Swietlana»
Berger Tadeusz	Podgórze	»
Piasecki Teofil z żoną	Warszawa	«Dworek«
Krzyżewska Adela	»	«Łomnica»
Ks. Łaszczyk Łukasz	Kraków	U OO. Jezuitów
Ks. Krukowski Antoni	»	»
Ks. Szczepański Władysław	»	»
Iwanowski Feliks z siostrą	Gub. smoleńska	«Ukraina»
Hr. Tarnowski Kazimierz	Wołyń	Hot. Skoczyska
Semler Seweryn	Gródek	«
Wernik Konrad	Lwów	Przecznica 5
Dr. Witkowski Stanisław	»	Kasprusie 15
Begleiter Juliusz	»	Z. dr Chramca
Popowska M. z synem	Odessa	«Jerzewo»
Leszczyński Stanisław	Warszawa	Warszawianka
Dąbrowski Teofil	Kraków	»
Wiszniewski Karol	Dobrzany	Hot. Skoczyska
Wiszniewska Teresa	»	»
Marconiowa K. z synem	Warszawa	Krupówki 73
Podlewska	Sosnowice	«Liliana»
Rutkowska Eleonora	Warszawa	»
Horodyski Franciszek	»	H. Mors. Oko
Dr Ernst Marcin	Lwów	»
Lipiński Bogumił	Warszawa	»
Nikorowicz Wacław	Ukraina	»
Garycz Marya	Kraków	«Marya»
Hr. Starzeńska Zofia	Podole	«Dworek»
Hr. Czapski	Litwa	Z. dr Chramca
Lansman Salomea	Warszawa	«Obrochtówka»
Puzyrewska Olga	»	«Danusia»
Szlenker Józef	»	«
Lewartowska Zofia	Lwów	Kościeliska
Święcicka Ewelina	Warszawa	Z. dr Chramca
Nowotny Edward	Nowy Targ	Hotel Kuliga
Herse Ernest	Kijów	«Jerzewo»
Lassociński Juliusz	Kraków	H. Mors. Oko
Sienkiewicz Henryk	Warszawa	»

Razem osób 59. Ogółem od 1-go stycznia 68 osób.

Redaktor odpowiedzialny: Leonard Mataszewski. — Wydawca «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.